

WARSZAWA Rakowiecka 6  
Biblioteka Narodowa M.W.R. i C.P.

10 GR.

No 87

WYDANIE POŁUDNIOWE

## Grożne przepowiednie dla świata KRYZYS I BEZROBOCIE będą jeszcze większe niż dziś...

GENEWA, 17.9. Materie obrad dzisiejszego posiedzenia komisji II-ej Zgromadzenia Ligi Narodów (dla spraw ekonomicznych) oddaje najlepiej wygłoszone w toku dyskusji **przemówienie francuskiego ministra przemysłu i handlu p. Rolina**. Min. Rolin wychodzi z założenia, że w dzisiejszym stanie kryzysu ekonomicznego świata są **potrzebne natychmiastowe**

i doraźne środki zaradcze. Nie można obradować tak, jakby przed nami były jeszcze całe lata pracy.

Tak oto poważnie ocenia sytuację przedstawiciel Francji w Genewie. Czy jednak słowa jego znajdują zrozumienie w Lidze Narodów i czy zdołają skłonić tę organizację do jakichś kroków realnych w kierunku **użycia dołi milionów bezrobot-**

nych można wątpić, skoro się przeczyta następną depezę.

GENEWA, 17.9. — Głośna przed dwoma tygodniami w Genewie **sprawa połowu wielorybów,**

która stała się przedmiotem kpiniek i anegdotek, jest znów przedmiotem dyskusji w komisji II Zgromadzenia. (Tej samej, która ma szukać dróg ratunku przed kryzysem i bezrobociem. — Przep. Red.) Dość powiedzieć, że memoriał rozdany w tej głupiej sprawie członkom komisji obejmuje **kilkadziesiąt stron pisma maszynowego.**

Oto czym się zajmuje Liga Narodów w tych krytycznych chwilach.

Mamy zaledwie kilka miesięcy do dyspozycji.

Nateżenie kryzysu nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie, **należy przewidywać zwiększenie się i pogłębienie kryzysu, a co za tem idzie, zwiększenie się bezrobocia.**

### Skargi na Polskę w sobotę w Genewie

GENEWA, 17.9. Można spodziewać się, że sprawy skarg mniejszości niemieckiej oraz sprawy polsko-gdańskie będą przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów w sobotę 19 września b. r.

### Akt oskarżenia przeciw b. więźniom brzeskim

Do wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko **jedemnastu b. więźniom brzeskim.**

Są to pp.: Barlicki, Liberman, Dubois, Mastek, Pragier, Ciołkosz, Kiernik, Witos, Bagiński, Putek i Sawicki.

Oskarżeni oni są z art. 101 cz. I w związku z art. 100 cz. III.

Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

### Ambasador Francji u ministra skarbu

Minister skarbu p. Jan Piłsudski przyjął w dniu 17 b. m. **ambasadora Francji w Warszawie p. J. Laroche'a.**

Urząd akcyzowy w Warszawie zwrócił przez swych wywiadowców uwagę na

**tajemniczego osobnika,** przyjeżdżającego często do stolicy, na Dworzec Główny, pocią-

giem poznańskim, co do którego żywiono podejrzenia iż

**trudni się przemyślnictwem.** Kilkakrotne bliższe obserwacje i rewizje doraźne nie dawały jed-

żadnego konkretnego rezultatu.

Wyświadczeniem tej sprawy mając się energicznie naczelnik urzędu akcyzowego p. Szpakowski.

Otrzymawszy z Poznania wiadomość, że ów podejrzany osobnik znów wybiera się do Warszawy, naczelnik Szpakowski osobiście przygotował zapadkę. Wczoraj właśnie tajemniczy ów znajomy został ujęty przed hotelem „Polonia” przez naczelnika Szpakowskiego i komisarzy skarbowych Rzeźnickiego i Magińskiego.

Aresztowanego przewieziono do urzędu akcyzowego (Nowy Świat nr. 70), gdzie ustalono, że jest Stefan Wybieralski, lat 30, zamieszkały w Poznaniu.

Rewizja wykryła w jego tobie **pół kilograma kokainy.** Wybieralski tłumaczył się nie, jakoby transport tego narkotyku.

oibrzmiej wartości otrzymał od nieznanego mu osobnika na dworcu w Poznaniu.

Są jednak uzasadnione podejrzenia, że Wybieralski (niewiadomo zresztą czy podał prawdziwe nazwisko) jest **kierownikiem bandy i członkiem międzynarodowej organizacji przeciwników narkotyków.**

Truciciel zdradził kilka nazwisk współników.

Dziś przestany będzie do sądu go śledczego. **Najwyższe uznanie** należy się naczelnikowi Szpakowskiemu, którego energią i pracą przypisać należy tryumf nad trucicielami.

## Herszt bandy trucicieli ujęty w Warszawie z transportem kokainy

## Oszalała z głodu matka chciała zabić swą ukochaną córeczkę

W przystępie histerycznego szaleństwa niejaka **Maria McClellan,** zamieszkała w amerykańskim mieście Pittsburgu,

**potłukła wszystko w swoim mieszkaniu,**

naczynia powyrzucała oknem, a gdy wezwana policja starała się przeszkodzić jej w demoliowaniu mebli, stawiała zacięty opór 5-ciu policjantom.

Wkońcu obezwładniono ją i osadzono w areszcie, gdzie w dalszym ciągu

rzucala się histerycznie i wydawała nieludzkie krzyki.

Czterolatnia córeczka nieszczęśliwej, sprowadzona również na policję, zanosila się od placu za matką, umieszczono więc dziecko w tej samej celi aresztu.

W jakimś czasie później dozorczyńni zwabiona krzykiem dziecka, urządziła z przerażeniem, że pani McClellan

podarła na strzyżym ubranie na córeczce, wobec czego strażniczykę zabrano oskarżeń i ma być.

Dozorczyni udało się wkońcu uspokoić nieszczęśliwą kobietę i ustalić powód jej ataku.

Pani McClellan, zanosząc się od placu, opowiedziała jej, że od kilku dni cierpi

**straszny głód,**

tak, że wkońcu odchodziła prawie od zmysłów. Ażeby ocalić córeczkę od śmierci głodowej, chciała ją wyrzucić z okna mieszkania na drugim piętrze, ale ostatecznie **zabrakło jej odwagi.**

Przed kilku tygodniami opuścił

ją mąż, zostawiając jej zaledwie 3 i pół dolara w gotówce i od tego czasu zaczęła cierpieć skrajną nędzę.

Sąsiedzi zeznali, że pani McClellan już od kilku dni okazywała objawy szaleństwa.

Krzyczała po całych dniach, a wreszcie, w jakiejś krwiożerczej pasji

**zabiła kota i odarła go ze skóry.**

Instytucje dobroczynne mają się zająć nieszczęśliwą kobietą i jej dzieckiem.

## Rozbrojenie moralne Wniosek polski w Genewie

GENEWA, 17.9. Dowiadujemy się, że min. Załeski w ciągu dnia jutrzejszego, t. j. w piątek 18 b. m. przedłoży sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów memoriał, w którym, podejmując swoją poprzednią inicjatywę w sprawie rozbrojenia moralnego,

przedstawi swój punkt widzenia na tę sprawę, która, zdaniem delegacji polskiej, powinna wejść jako jeden z najważniejszych problemów pod obrady przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

# Zamrą ulice Berlina w godzinie przyjazdu ministrów francuskich

BERLIN, 17. 9. — Między przedstawicielami urzędów spraw zagranicznych, polski politycznej i mandaturowej loczą się ożywione narady nad sposobem zapobieżenia zbyt „serdeczności” przyjęcia ministrów francuskich, którzy z końcem przyszłego tygodnia przyjadą do Berlina.

Ważną rolę w tym względzie odegrać mają strażnicy ulic, którzy w godzinie przyjazdu ministrów francuskich, którzy z końcem przyszłego tygodnia przyjadą do Berlina.

Ważną rolę w tym względzie odegrać mają strażnicy ulic, którzy w godzinie przyjazdu ministrów francuskich, którzy z końcem przyszłego tygodnia przyjadą do Berlina.

Ważną rolę w tym względzie odegrać mają strażnicy ulic, którzy w godzinie przyjazdu ministrów francuskich, którzy z końcem przyszłego tygodnia przyjadą do Berlina.

# Walki domowe w Austrii Krwawe starcia na fle politycznym

WIEN 17. 9. Podczas rewizji w lokalu Heimwehry znaleziono przeszło 70 karabinów i 25 rewolwerów.

Według doniesień z Seegraben w Styrii znaleziono tam również tajny magazyn broni Heimwehry.

W Bruck socjaliści i komuniści chcieli nie dopuścić bezrobocia, należących do Heimwehry, do urzędu, gdzie wypłacane są zasiłki. (ATE).

W środę aresztowano w Styrii dalszych 15 osób. Zśród osobistości aresztowanych w Klosterneuburg koło Wiednia 50 stawiono przed sądem krajowym.

W Bruck nad Murą, Kapfenburgu i Judenburgu oraz w innych miejscowościach Górnej Styrii doszło do krwawych starć pomiędzy socjalistami a członkami Heimatschutzu.

W Bruck nad Murą, Kapfenburgu i Judenburgu oraz w innych miejscowościach Górnej Styrii doszło do krwawych starć pomiędzy socjalistami a członkami Heimatschutzu.

# Smierć dezertera w czasie ucieczki

Aresztowany za uchylanie się od służby wojskowej 24-letni Ferdinand Chmiel, eskortowany przez policjanta gminnego Racza, w chwili przejazdu pociągu przez stację Munina, w pobliżu Jarostawia, wyskoczył z wagonu tak nie szczęśliwie, że dostał się pod koła, które zdruzgotały mu czaszkę.

# FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.) Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt do z. 13.10. G. 15.25: „Odkrycie polskiej wsi z X-go wieku na Śląsku” — wygł. dr. J. Zdravski. G. 16: Muzyka z płyt. G. 16.30: „Kacik artystyczny L.S.O.”. G. 16.50: Pogadanka liter. w j. franc. — wygł. p. L. Roquigny. G. 17.15: Płyty. G. 17.35: „Wągrze ziemi i wyzyskanie jego ciepła” — wygł. inż. Z. Kacprowski. G. 18: Muzyka lekka w wyk. zespołu pod dyr. St. Rachonia. G. 19: H. Kamiński (śpiew). G. 19.20: „Asy sportu o swych przeżyciach” — wygł. dr. I. Zajaczkowski. G. 19.30: Płyty. G. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii. G. 22: „Owładzy” — wygł. p. J. Wasilutynski. G. 22.30: Muzyka tańeczna wyk. pod kier. W. Wilkoza.

# Bunt marynarzy angielskich Załogi okrętów złamały rozkazy

LONDYN, 17. 9. — Wczoraj po południu otrzymały okręty floty atlantyckiej rozkaz udania się do swoich portów oczyszczenia. Marynarze w pierwszej chwili odmówili posłuszeństwa i nie chcieli podnieść kotwicy.

Strajk rozpoczął się na krążowniku „Valiant”. Marynarze pozostali tych 15 okrętów oczekiwali sygnału z tego statku. Załoga „Valiant” pozostała pod pokładem. Za jej przykładem poszły załogi innych statków.

Dopiero usilnym staraniem kontradmirała Astley Rishona udało się skłonić załogę do podjęcia służby. Tak, że o godzinie 22 minut 30 mógł wypłynąć pierwszy statek.

# „Święta” z Konesreuth u biskupa w Speyer

WIEN, 17. 9. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Monachium, iż slyma Teresa Neumann, która „Głos Ludu” nazwała „Świętą” przeniosła się we wtorek z Konesreuth do Speyer.

Biskup w Speyer zaprosił Teresę Neumann, by zamieszkała w mieszkaniu biskupim.

# Zniwa -- zniwami a żołnierz ma swoje obowiązki

Jan i Petronela Rogalscy, lat 68 oraz ich syn Onufry, lat 35, z Bierzysłowa na Pomorzu, odpowiedzieli przed toruńskim sądem okręgowym za przetrzymywanie u siebie przez kilka miesięcy szeregowca Kanieckiego. K. mając 4-dniowy urlop, wstąpił do Rogalskich jako swych znajomych. Ci namówili go do „pozostania” u nich i udzielenia im pomocy przy zniwach.

Kaniecki za swa lekkomyślność odpokutował w wcienniu wojskowym, Rogalscy zaś zasądzeni zostali na karę po 2 miesiące więzienia, która to karę sąd okręgowy na 2 lata zawiesił.

# Sport w całym kraju

Wczoraj rozegrano w Warszawie ostatnią konkurencję w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polaków — miunawic — finał podwójnej gry mieszanej. Zwycięstwo przypadło polskiej parze, Jedzejowska i Tłoczyński, którzy pokonali dopra parę francuską, rodzeństwo Berthel. Wygrał — 5:7, 6:3, 7:5.

W niedzielę, 20 b. m. rozegrano ostatni cztery imprezy hrowe a mianowicie: Polonia — Ruch, Cracovia — Wisła, Czarni — Legia i Warta.

Dzisiaj o godz. 15-ej na kortach Legh w Warszawie grać będzie fenomenalny tenisista świata, uznany jednogłównie za geniusza rakiety, Francuz Henryk Cochet. Program: Cochet — Maks Starow; Tłoczyński — Landry.

# Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Polska i Wlkęlskie: chmurno lub mgłasto, gdzieś gdzieś przejaśnień. Temp. mało zmieniona (dnem do 17 st.). Slabe wiatry zachodnie lub ciaz. Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wsch., Podole i Wołyń: rankiem mgły lub opary, w ciągu dnia większe rozopodzenie, zwłaszcza na Podolu i Pokoju. Noc chłodna, w ciągu dnia większe słońce. Slabe ruchy powietrza, lub osna.

# Robotnik spoliczkowany przez majstra zapytuje -- co robić?

Otrzymał list poniższy. Zastanawialiśmy się przez dłuższą chwilę, co z nim począć... Sprawa, stanowiąca przedmiot tego listu, jest przecież tak rzadka, a zarazem tak niewymownie przykra... I co poradzić autorowi tej smutnej skargi? Szukać sprawiedliwości! Zapewne! To jest pierwszy wniosek, jaki się nasuwa po przeczytaniu słów prostej, lecz jakże rozpaczliwej opowieści p. J. I. Lecz natychmiast przypomni się to zdanie z listu, w którym wyraża obawę przed utratą posady, przed zemstą pana majstra... I trudno nie przyznać racji tym słowom obawy, podrykowanym prostą troską o byt rodziny... Z drugiej strony godność ludzka w tak brutálny sposób obrażona... Pyta: — Co robić? Zastanawialiśmy się nad tem nietatwem pytaniem, myśleliśmy nad tem, czy wogóle list ten ogłosić, aż w końcu ulegliśmy zasadzie, którą stworzyliśmy sami: — Każdy ma prawo głosu.

Przeczytajcie więc uważnie ten list, zastanówcie się przez chwilę nad jego niezwykłą treścią i — zważywszy wszystkie następstwa tej czy innej decyzji — poradzicie, co ma czynić czło wiek, tak okrutnie skrzywdzony? Zacisnąć zęby i przełknąć zniechęć? Udać się do dyrekcji na skargę? Szukać sprawiedliwości w sądach? Co ma czynić? — Poradźcie Mu, Czytelnicy! A oto treść tego listu. „Szanowny Panie Redaktorze! Pięczę do Pana w najwyższym wzburzeniu, ale pisać muszę, bo jako człowiek, który oprócz żony i trojga drobnych dzieci nikogo bliskiego nie ma — nie wiem, gdzie mam szukać dobrej rady. Jestem stałym czytelnikiem Pańskiej gazetki, którą polubiłem za szczerą i sprawiedliwą stósumek do ciężko pracujących ludzi. Widzę stale listy różnych czytelników, co u Pana szukają rady i pomocy, więc i ja mam prośbę. Jestem robotnikiem, mam lat 42, pracuję jako słusatz w fabryce mechanicznej w Warszawie (gdzie — narazie nie powiem) i za rabiam 248 złotych miesięcznie. W fabryce tej pracuję już prze-

szło dwa lata i nie miałem żadnego przejścia z nikim. Aż we wtorek podszedł do mnie majster oddziałowy p. Kl. (zamilczę narazie to nazwisko) i zaczął mi wymyślać bez powodu. Poczułem od niego zapach wódki, a że nie byłem winien niczemu, odpowiedziałem mu ostro. On wpadł na mnie z plugawymi słowami i „na ty” zbesztal mnie od ostatnich. Zdenerwowało mnie to i odpowiedziałem też ostro, a wtedy on mnie uderzył w twarz i ośdział. Krew mnie zalała i byłbym zdzielił go czemkolwiek przez łeb, żeby nie wyszedł z pokoju, w którym pracuję. Na nieszczęście w tym przedziale nie było nikogo ze świadków, bo od czasu jak się zaczęły redukcje z 32 robotników zostało nas wszystkich 11 w całym dużym budynku. W pierwszej chwili chciałem sam odplacić mu za to uderzenie, ale pomyślałem, że będzie to na

pad i pohamowałem się. Chciałem iść do inżyniera, dyrektora naszej fabryki, ale pomyślałem sobie, że majster jest z nim dobrze i racji mojej tam nie będzie. Panie Redaktorze! Co mam robić ja, mając żonę i troje dzieci i bojąc się, żeby, kiedy pójdę na skargę do kierownika fabryki, pan majster nie zemścił się na mnie i przy pierwszej sposobności nie wyrzucił mnie z posady. Zostanę wtedy na bruku. Gdybym był samotny, nie bałbym się tego, lecz sambym był sędzią dla siebie, ale tak, to boję się o swoją rodzinę. Więc co mam robić, Panie Redaktorze, czy już godność ludzka nie znaczy i byle nietrzeźwy majster może przy pracy bić po twarzy robotnika. Z poważaniem. J. I. (Imię, nazwisko i adres do wiadomości Redakcji).

# 8 lat ciężkiego więzienia za włamanie do jublera

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciw znanemu włamywaczowi i kasiarzowi Adamowi Stemplowi z Kola, oskarżonemu o kradzież z włamaniem, popełnioną wspólnie z Mielczarakiem na szkodę firmy jubilerskiej J. Kreglewskiego w Poznaniu. W czasie kradzieży spłoszył włamywaczy właściciel zakładu. Wówczas z wściekłością zbiegł na sąsiednie dachy, skąd odstrzelili go z broni palnej. Sąd wymierzył oskarżonemu łączną karę 8 lat ciężkiego więzienia.

Przeciwko Stemplowi znajduje się w toku jeszcze jedna sprawa karna o kradzież z włamaniem na szkodę firmy jubilerskiej Małczak.

# Podatki od piwa i wina uchwalone przez rząd -- wejdą do Sejmu

W Związku z akcją oszczędnościową i koniecznością zrównoważenia budżetu, na ostatnich posiedzeniach Rady Ministrów uchwalono podwyżkę podatku dochodowego, postanowiono wprowadzić podatek na zaległości podatkowe, sięgające

spodziewany jest na 2 października. Premier Prystor zapowiedział wczoraj złożenie wizyty marszałkowi Sejmu, Świtalskiemu, podczas której omówi z nim termin zwolnienia sesji sejmowej i programu prac Sejmu.

milarda złotych, a na ostatniej radzie ministrów podwyższono podatek od piwa, wina i miodów. Podatek od piwa, który do tej pory był pobierany przy fabrykacji, obecnie pobierany będzie przy sprzedaży. Ma być wprowadzony podatek od win owocowych, które dotąd były wolne od podatku. Podwyższony będzie również podatek od win gronowych i rodzynkowych. Aby te wszystkie podwyżki podatkowe i nowe podatki wprowadzić w życie, potrzebna jest decyzja Sejmu. Ponieważ nowych projektów podatkowych narodziło się sporo, utrzymuje się w sferach politycznych przekonanie, że sesja budżetowa Sejmu będzie zwolana w tym roku wcześniej. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujący sesję

# Nurmi boi się Kusocińskiego choć jest w świetnej formie

Nurmi jest niepoprawny. Robi sobie popularność, unikając wszelkich manifestacji i przyjęć. Usuwają się w zacisze. „Gin” w mieście. Stale robi kawały dziennikarzom i fotografom. Rozmawia tylko z zaprzyjaźnionymi. A tych można wyliczyć na palcach. Wczoraj było to samo. Wielki Finn zapowiedział przyjazd do Warszawy na godzinę 9 rano, zmienił pociąg i przybył dopiero o 10-ej. Mimo tych „ostrożności” udaje nam się „chwycić” znakomitego biegacza przy wysiadaniu z wagonu syalnego. Nurmi wygląda dobrze, jest tylko może nieco szczuplejszy, niż w

roku ubiegłym — oznaka intensywnego treningu i zazwyczaj dobrej formy. — Jak się pan czuje — rzucamy pytanie. — Doskonale. Soatem dobrze, podróz przeszła świetnie, cieszę się, że pogoda nieco się poprawiła... Rozmowa z Nurmiem nie jest łatwa. Zwraca się on do swego przyjaciela Petkiewicza i zapytuje o rzeczy interesujące go w tej chwili w jakiej formie znajduje się obecnie Kusociński. Na jakim stadionie będą biegać itp. — Kusociński to dobry biegacz, jest bardzo szybki jako na długodystansowca, dlatego może być groźny, jeśli tempo wy-

trzyma. — Czas osiągnięty przez niego na 2 km. (5 min. 32 sek.) przed miesiącem mówi bardzo wiele — zaznacza Nurmi. — A gdzie pan zgubił swego rodaka Larve — rzucamy pytanie, nie pokój się o los mistrza Olimpiady, rywała Petkiewicza. — Larwa nie chciał jechać nocą, wyjedzie dziś rano z Berlina i będzie w Warszawie około 7-ej wieczorem — odpowiada uprzejmie Nurmi. Wielki biegacz Nurmi otula się w swe slyne niebieskawe palto — wsłada z Petkiewiczem do taków ki, nie chcąc zdradzić hotelu, w którym mieszka.

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

# RADY DLA NARZECZONEJ

## Józefa Gawędy

# lotnika-kaleki

Z pośród listów z radami dla panny Lili, narzeczonej Leszka — lotnika zeszczonego w katastrofie samolotowej wyjmuję dwa poniżej zamieszczone.

Przedtem jednak przypomnę pokrótce dzieje tego dramatu.

Leszek lotnik wojskowy, ubóstwiany przez swą narzeczoną uległ wypadkowi, po którym kilka miesięcy leżał w szpitalu. Kiedy panna Lili po raz pierwszy po katastrofie spojrzała na twarz ukochanego nie mogła powstrzymać okrzyku przestrochu i wstrętu.

Zamiast „cudnej” twarzy, ujrzała okropną, pełną szwów i blizn maskę.

Naręczony tak przejął się swym wyglądem i stanem, że postanowił zerwać z Lili, w przekonaniu, iż ta go kochać nie może.

Zrozpaczona Lilika nie wie co rościć dalej. Jak przekonała Leszka, że miłość Jej mimo wszystko trwa nadal.

Oto co radzi Jej p. Enka z Marszałkowskiej w Warszawie.

Droga Panno Lili! Tragedja Jej wstrząsnęła mną do

głębi. Dużo o niej myślałam i nie moge się powstrzymać od skreślenia kilku słów pociechy i dodania otuchy do walki ze zrozumiałym uporem Jej Leszka.

Sama miałam życie ogromnie smutne i dziś nie spodziewam się nic dobrego od losu, ale pocieszam się myślą, że inni mają stokroć więcej; zmartwień i że moje skromne słowo może niejednej siostrze — kobiecie przynieść ulgę w jej duchowym cierpieniu.

Z faktem podobnym do zamieszczonego przez Panią w „Notatniku” bezpośrednio się nie zetknęłam, ale mam wrażenie, że prawdziwa miłość nad brzydota ukochanej listoty przechodzi do po-

rzadku dziennego.

Przynajmniej tak się dzieje u kobiety, gdyż mężczyzna zawsze przedewszystkiem zwraca uwagę na urodę. Natomiast w sercu kobiety przez samą świadomość podwójnego nieszczęścia ukochanego mężczyzny i to bohatera wytworza się obok dawnej miłości

głębokie współczucie, które w niej te miłość powiększa.

Takie jest moje zdanie.

Panno Lili! Jeśli jest Pani pewną swego wielkiego uczucia i przygotowaną na bądź co bądź ofiarne i pełne poświęcenia życie ukochanym,

niech Pani walczy z jego uporem i stara się go przekonać o swej go-

rać miłości jedynym argumentem że wówczas w szpitalu zachowanie Pani było zupełnie zrozumiałe. Sza Pani z obrazem dawnego Leszka w duszy i widok nagłej zmiany musiał ją z równowagi wytrącić na chwilę.

Sądze, że innych dowodów, przy najmniej narazie, Pani nie znajdzie. Ale zaznaczam:

Jeśli jest Pani pewną swą prawdziwej i niezmienną miłości,

bo w przeciwnym razie może Pani w przyszłości zgotować Wam obojgu jeszcze większą tragedję.

Inne zupełnie, że tak powiem nie litościwie stanowisko wobec p. Lili zajmuje autorka drugiego listu:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy list b. narzeczonej lotnika, od razu odczułam, że owa p. Lila K. nigdy nie kochała swego narzeczonego; zdawało jej się tylko, zachwycała ją tylko jego uroda bez żadnego głębszego uczucia.

Na widok nieszczęścia ukochanego człowieka w sercu oddanej kobiety i w jej oczach

może wyrazić się przerażenie, ból i rozpacz.

Ze ten ukochany cierpiął, że czuje się nieszczęśliwym z powodu swego zeszczenia i kalectwa,

ale nigdy wstręt.

Dziwię się, że ta p. Lila śmie

jeszcze sięgać po względy tego bohatera lotnika, który może mieć tylko dla niej pogardę, gdyż w tym jednym momencie poznał głębię jej uczucia i całą jej wartość moralną.

Nie pomogą już tu jej żale, kiedy zranila w tak niegodziwy sposób serce i ambicję kochającego ją człowieka. Kobieta wogóle, a szczególnie mając za narzeczonego lotnika, winna być przygotowana na wszelkie ewentualności.

Gdyby nawet przebaczył jej lotnik,

małżeństwo to rozciąłoby się

wkrótce po ślubie.

gdzie miema prawdziwej miłości — niema zgody i szczęścia w małżeństwie.

Tutaj można tylko powiedzieć,

że musiał zerwać, gdyż nie była jego godną, to co czytał w oczach swej narzeczonej, a co musiałby nieraz czytać w oczach takiej żony, co p. Lila K. nazywa „chwilą słabości”, uratowało go od nieszczęścia całego życia.

Znajdzie on inną kobietę, która mimo jego fizycznego zeszczenia i kalectwa pokocha go, będzie mu przyjacielem i osłodzi mu ciężkie życie.

Wszak nie każdej kobiecie imponuje tylko zewnętrzny wygląd, a uczucie takie jak wstręt w kochającym sercu nie istnieje i istnieć mu nie wolno.

Doktorowa K.

— Czy nie zanadto surowo osądziła Pani nieszczęśliwą Lili. Czyż ten jeden okrzyk przekonał Panią

o braku w Jej sercu miłości do Leszka?

Co do mnie, to całkowicie podzielam opinie i rady p. „Enki”, pod której listem z czystym sumieniem bym się podpisała.

MILY DOWÓD PAMIĘCI

Szanowny Panie Redaktorze! Składam Sz. Panu z głębi serca płynące podziękowanie za poradę. Nie omieszkuje pilnie czytać Pańskiego Notatnik Skarg, przeto mam możność poznać różne błędy i cierpienia.

Proszę również wybaczyć mi, iż dotąd zwlekalam z „odziekowaniem”

Z szacunkiem

Maria Hausler

Poznań.

— Cieszy mnie, że rada była dobra, że przyczyniłem się choć trochę do zmniejszenia czyjegoś cierpienia czy kłopotu.

Taki miły dowód pamięci świadczy, że kontakt z „Notatnikiem” po zasięgnięciu rady się nie zrywa, że pozostajemy przyjaciółmi.

## Krwawe dożynki

### Napad robotników na urzędnika

Po ukończeniu dożynek w majątności Białcz, pow. śmigiełskiego, doszło niedawno do krwawego napadu na urzędnika gospodarczego.

Na przechodzącego podwórzem 28-letniego Maksymiliana Łysego napadło kilku robotników. Napastnicy pokłuli nożami swa ofiarę do tego stopnia, że wkrótce p. Łyś wyzionął ducha. Na pomoc napadniętemu pośpieszył robotnik Piotr Wiśniakow, który również został rany.

W czasie pościgu wkrótce zdolano ująć sprawców — bestialskiego mordu w osobach: St. Chamskiego, Józefa Stachowiaka, Jana Józefa fowskiego, Wł. Chatupke, St. Zakrzewskiego, Jana Kokocińskiego i Fr. Koniecznego.

Sprawcy mordu staną przed sądem doraźnym.

— Nie wiem, co ten Karol robi z pieniędzmi. Chyba musi być strasznie rozrzutny. Ile razy go spotkam, nigdy nie ma go tówki.

— Czy próbował pożyczyć od ciebie?

— Nie, ale ja od niego.

## Dolary w piecu



42 miliardy wycofanych z obrotu starych dolarów spalono w piecu w głównym banku emisyjnym.

## Od Redakcji

Pokrótkiej przerwie, w najbliższych dniach wznowimy nasze wędrowki po warsztatach pracy i w dziale

„Jak żyje w Polsce wielki świat pracy” oddamy głos kilkunastu zawodom, z którymi nie gawędziliśmy jeszcze dotąd.

Różnik, kuśnierz, haćciarka, rymarz, szklarz, powroźnik, kamieniarz, malarz pokojowy, czyszciciel lamp, marynarz rzeczny, posadzkarz, garbarz i t. d. — wypowiedzą się na naszych łamach.

Zkolei, przejdziemy od ludzi ciężko pracujących na kawałek chleba, do ludzi żyjących dziś w Polsce bez troski i w serii artykułów p. t.

„Komu się w tych ciężkich czasach dobrze powodzi” damy sylwetki przedstawicieli szeregu zawodów, którzy nie wiedzą nic o kryzysie i biedzie panującej dokoła, lub też na tej biedzie właśnie budują swój dobrobyt osobisty.

## Zmyśliła bajeczkę o napadzie żeby stać się głośną

Dochodzenia prowadzone przez prokuratora w Chojnicach w sprawie rzekomego napadu rabunkowego na niejaką pannę Neumann z Waldowa dały sensacyjne wyniki.

Według doniesień napadniętej Neumannówny, sprawy napadli na nią na szosie Wielka Klonia — Karczęwo i po zbiegu gruba łaską zabrał jej rower.

Policja wszczęła natychmiast do chodzenia, lecz mimo energicznych poszukiwań za sprawcą, nie można było go wyśledzić.

„Napadnięta” wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała, że na-

pad zmyśliła — dlatego, „by o niej było głośno”.

## Poco wierzyć wróżbom? Od czego jest policja?

Przed tygodniem mniej więcej rodzinę państwa L., zamieszkałą w Bydgoszczy okradli jacyś niezłodziwie, zabierając z mieszkania garderobę, bieliznę itp. na sumę przeszło 1.000 zł. Poszkodowani donieśli o wypadku policji, która wszczęła za sprawcami poszukiwania.

Lecz zamiast zaufać władzom i czekać skutku dochodzeń, poszkodowani udali się o poradę do pewnego wróżby, który oświadczył im, że zostali okradzeni przez swoich sąsiadów, państwa W.

Poszkodowani, przejęci głęboką wiarą, że to, co im powiedział

wrózbita, jest prawda, udali się do policji i nie mówiąc skąd uabrali te go przekonania, zażądali przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu państwa W., gdyż skradzione ich rzeczy będą się tam napewno znajdowały.

Państwo W., dowiedziawszy się o posadzeniu ich: wieścił naturalnie skargę o fałszywe obwinienie i sprawa oprze się o sąd.

Zaznaczyć należy, że rodzina L. żyła w wielkiej przyjaźni z państwem W., a obecnie, skutkiem wiary w wróżbę, z przyjaciół stał się wrogami.

## Z hiszpańskiego kotła rewolucji



Policja odprowadza aresztowanego agitatora komunistycznego, ujętego na podburzaniu tłumów strajkujących robotników.

## Parada czołgów



Cztery bataliony tanków, w czasie doroczących manewrów wojsk angielskich.

Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

### Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

#### ŚMIERTELNA GRA

Słychać było jeszcze przez chwilę odgłos oddalających się kroków...

Gdy zcichły zupełnie, zza portjery wychyliła się blada, koszmarnie wykrzywna twarz Ignaca.

— No, mam cię teraz... Ani się domyślasz co cię czeka po czułym pożegnaniu — mruzczał ponuro bandyta.

Mylł się jednak! O! Myłł, bardzo!

Iрма domyślała się.

Zegnając kochankę, ostatni raz całując jego usta, ujrzała coś, co dreszcz trwogi zbudziło w niej, co ostrzegło ją przed niebezpieczeństwem:

Z pod fałd portjery wystawał koniec męskiego buta. Miękką opadającą draperją skradzioną, przy uważnej obserwacji kształt ukrytego za nią człowieka. Irma domyśliła się, choć nie dała poznac tego po sobie, zrozumiała wszystko. Zrozumiała że goźdźnia zemsty za Karola wybiła. Wtedy to zadrzała w ramionach kochankę.

Przez chwilę, nie dłuższą jak przelotny pocałunek, wahała się... Co czynić?...

Ale ta chwila wahania zgasła szybko.

Iрма zaczęła grać.

Gdyby Fryga czy Ignac rozumieli sytuację, podziwialiby nieporównany spokój, opanowanie i brawurę tej kobiety.

Najnaturalniejszym w świecie ruchem, bez śladu zdenerwowania, choć trzęsła się wewnątrz z obawy nietyła o siebie co o kochankę, wzięła ze stolika torebkę kryjącą w sobie broń — małe brzoźwiak i ze słowami: — Czekaj, odprowadzę cię... — wyszła z pokoju wraz z Frygą.

Jakże dygotało w niej serce, gdy odwróciła plecami do ukrytego Ignaca, wychodząc, z sekundy na sekundę oczekiwała huk morderczego, zdradzieckiego wystrzału...

Ale strzał nie padł.

Ignac stchórzył wobec Frygi. Cieszył się, że detektyw opuści mieszkanie. Pewien był, że spokojnie, bezpiecznie, bez narazania się, niespodziewanie dokona swej krwawej zemsty.

Mylł się od początku do końca...

Gdy po długim, długim, nakończonym się pożegnaniu detektyw wychodził na taras palacyku, usta mając gorące jeszcze od oszalonych pocałunków kochanki, zataczając się, pijany jej miłością, Irma już ścisnęła w dłoni stalowy, ciężki choć mały, swój brzoźwiak.

Był moment, gdy chciała wybiec za oddalającym się detektywem, zawołać go z powrotem, prosić o ratunek... Ale nie, nie ruszyła się nawet z miejsca. Przeszło jej do głowy, że w takim razie naraziłaby go na niebezpieczeństwo lub nawet śmierć. Ziękła się tej myśli i z ulgą odetchnęła gdy Fryga znikł za zakrętem ulicy.

Już się nie bała. Z zimną krwią, która ją samą dzwila, zarepetowała i odbezpieczyła brzoźwiak.

— Zabiję go... Mam prawo zabić... Jeśli go nie zastrzelę — zginie sama... Broomie się przecież, bronie własnego życia... — myśli przelatują przez jej głowę jak wichler.

— ...a może lepiej telefonować po policję?... Nie!... Zabiorą jego, ale zabiorą i mnie... Więzienie... — wstrząsnął nią dreszcz.

— ...a może uciekać z domu?... Nie!... Ziów włóczęga... Ziów poniewierka... — z chaosu myśli wylania się decyzja ostateczna, nieubłagana, nieodwołalna.

— Zabiję!... Zastrzelę jak psa!...

Już niema czasu na namysł. Irma zrzuca lekkie swoje pantofelki i w pończochach tylko, z rewolwerem w dłoni skradła się w stronę sypialni. Ale nie ta droga którą z niej wyszła. Mija drzwi gabinetu ku. Wchodzi do wielkiego salonu, stamtąd, stąpając bezszelestnie, tłumiac oddech w pierś, przechodzi do jadalni. Tuż, za ścianą, w sypialni czwila mściciel... Nie wie że za chwilę czeka go śmierć. Aby tyl ko nie spłoszyć, nie spłoszyć...

Korytarzyk... Krok wolny, skradający się.

Jeszcze jeden pokój... Tu, za portjerą stał Ignac... Niema go... Jeszcze dziesięć stopni... Jeszcze pięć... Trzy... Dwa... Jedno...

Drżąc reka opiera się o framugę drzwi od sypialni. Bezdźwięczne westchnienie. — To już...

Przez szparę w portjerze rzucił oko do wnętrza pokoju... Pustka... Niema nikogo. Czyżby przywiedzeniem było to co widziała niedawno?...

A może zbrodniarz ukrył się?... Ale nie, z następnymi pokojami, gdzieś z gabinetu słychać półgłosem stapanie ciężkich butów. Aha!... idzie do przedpokojów... Zaraz wróci zapewne...

Iрма błyskawicznie wślizgnęła się do sypialni. Wsuwa się w kącik między szafą a ścianą. Czekaj...

Czeka z bijącym szybko sercem, z łomoczącym w skroniach pulssem.

Jakże cudna jest teraz, gdy rozchylone wargi układają się w mściwy uśmiech, gdy cienne brwi zbiegają się w twardą smarszczkę okrucieństwa, a w oczach zapala się błysk dzikiego męstwa.

Czeka zastłonięta wielką szafą, z palcem na języczku spustowym cacka-rewolweru. — Błaznego nie przychodzisz?... — myśli.

Nie wie o tem, że Ignac po jej wyjściu nie czekając na powrót poszedł za nią, że gdyby wracała przez gabinet a nie przez równoległą amfiladę pokoi — spotkałaby go oko w oko; że teraz oto skradła się do tych samych drzwi przy których stał poprzednio w godzinach jej oblakanej miłości.

Śmiertelna „ciuciubabka“ trwa.

Ignac nie wie gdzie znikła jego ofiara. Nie zauważył przechodząc przedpokój porzuconych przez nią pantofelków.

Nie rozumie co stało się z Irmą. Nie zda-

je sobie sprawy z tajemniczego zniknięcia jej. Oslepią go żądza zemsty i mordu. Idzie po śmierć, myśląc, że przynosi śmierć...

Przechodzi tę samą drogę, którą skradła się Irma. W powietrzu czuje jeszcze mocną woń jej perfum. A więc była tu... Poszła znów do sypialni... Kładzie się pewnie teraz na tej samej otomanie...

Śmiertelna ciuciubabka trwa... Zbrodniarz zatrzymuje się przy drzwiach sypialni na sekundę. Jeden skok...

Stoi na środku pokoju i ogłupiałym wzrokiem patrzy przed siebie.

— Niema jej... — zgrzyta przez zęby. Wtem szelest...

Bandyta odwraca się... i twarz wykrzywia mu wyraz zwierzęcej trwogi.

Błysk... Huk głuchy...

— Z tłumikiem strzeliła... — ostatnia myśl. Straszny ból w piersiach. Mrok zupełny w oczach... Śmierć...

Głowa zbrodniarza kiwnęła się dziwacznie naprzód. Ciało przebiega śmiertelnie wstrząs. Nogi uginają się...

Ignac rznął twarzą naprzód na otomanke... te sama... Został tak, półleżąc na podłodze.

Zastył w bezruchu śmierci... Ale Irma nie opuszczała broni. Z wyciągniętą ręką wyszła z kąta, celując wciąż w głowę leżącego.

Kiedy stanęła nad trupem, kiedy zobaczyła wstrętą kalużę krwi, buchnącej na pokrycie otomanki, potwornie skurczoną maskę z wyrazem wstrętnej trwogi i bólu zastygłym w rysach — nastąpiło odprężenie.

Z piersi Irmy wyrwał się suchy szloch... Nerwy nie wytrzymały szalonego napięcia.

Długo stała tak, lkając, choć z oczu jej nie spłynęła ani jedna łza, wpatrzona w twarz zabitego, nieruchomo za zgrozą.

— Co ja zrobiłam?... — wyszeptwała wreszcie.

— Co teraz pocznę?... Muszę uciekać... Nie mogę tu zostać... I pogo co zabiłam?...

Nowa zbrodnia. Już jej się zdawało że zorwie ze swoim podłem życiem przeszłości, że zacznie nanowo żyć. I znów to samo. Zamknięta jest w przekletem kole przeświata i zbrodni, w kole bez wyjścia. Niema dla niej innej drogi. Musi się poddać losowi. Musi ulec w walce z życiem.

Bezwolnie, jakby spełniając czyjś przemożny nakaz, przeszła do buduaru. Wzięła w dłoń słuchawkę telefonu.

Jedna myśl jeszcze. — To już koniec... Teraz tylko wiezienie...

— Proszę mnie połączyć z urzędem śledczym...

Głos jej był, gdy wymawiała te słowa, bezdźwięczny twardy i martwy.

— Tak, z urzędem śledczym... Dziękuję...

Usłyszała w słuchawce dźwięk sygnału...

— Hallo!... Tu urząd śledczy...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

**I ciągnięcie**

Zł. 10.000 na nr.: 183062.  
 Zł. 3.000 na r-ry: 20886 21045.  
 Zł. 2.000 na n-ry: 47430 53961 129449 141884 181661.  
 Zł. 1.000 na n-ry: 69063 12672 16349 54802 81799 83438 94576 105624 110234 116015 130464 140549 153126 160108 171856 188486 193631 199313.  
 Zł. 500 na n-ry: 10760 14219 14388 17585 21052 23571 28507 29005 30352 30833 33773 39728 41966 46435 54615 60020 63087 67178 69283 77322 81675 84593 92011 99530 105491 107425 109163 111307 111803 111807 114905 120369 120593 120532 123329 123701 123869 133489 134300 137552 140228 143352 147495 147509 147923 148253 149145 156894 159499 165660 166608 169096 169259 169956 170083 173035 173618 173680 175002 181750 185691 187177 192772 194178 196345 197669 198173 198906 199583 200458 200522 207226 207334 208934 208957.

**Statki**

176 496 559 88 622 1056 91 123 277 333 483 563 743 954 2099 149 52 68 311 93 559 669 726 57 60 74 804 3018 110 50 444 587 703 24 68 996 4359 434 93 633 34 760 5011 45 197 840 43 912 22 6012 567 72 657 900 43 71 7068 669 715 40 810 80 87 933 35 78 8098 201 356 650 727 808 37 9023 156 76 732 62 63 951 82 10003 65 66 89 339 485 595 897 11056 206 331 401 506 667 93 703 802 909 62 12128 291 329 51 585 761 804 56 901 30 13232 66 688 14034 122 376 489 728 965 15043 339 64 547 663 789 806 32 61 16126 259 513 12759 512 18005 136 487 501 807 84 19984

20003 110 284 313 573 688 91 801 21121 56 318 459 63 577 888 22104 517 68 877 23415 689 95 855 981 91 24025 579 88

25184 201 70 353 681 711 93 819 912 68 76 26199 258 98 469 501 55 953 27419 44 253 28044 93 233 790 29095 491 602 775 951

30024 547 906 31017 20 276 380 727 32158 74 367 86 720 903 69 33033 55 167 281 380 553 688 747 881 977 340 49 154 299 708 37 71 820 903 60 61 35091 326 620 719 39 863 99 36386 502 613 794 913 37151 301 414 578 91 676 79 723 96 820 983 38081 358 82 520 780 94 844 924 28 30 160 546 71 705 944 40170 201 351 538 630 816 41035 268 403 704 42047 77 99 372 582 684 953 908 43069 100 604 46 806 15 44041 45 253 93 439 52 71 559 846 45247 621 741 52 79 979 46052 160 377 78 513 27 656 953 47058 209 583 630 825 48104 52 59 546 737 81 944 49113 415 53 561

50553 624 873 900 51103 52963 317 719 879 876 939 53291 453 691 933 54 128 419 570 625 809 950 55400 35 860 56166 315 477 866 996 98 99 57009 75 148 208 430 62 414 797 891 968 58082 172 335 635 70 706 828 95 961 59 170 311 26 34 700 60 334 48 479 669 977 61 192 460 539 951 62021 87 513 749 685 63 514 764 864 73 907 64 062 510 65 368 400 66 013 21 127 234 504 659 742 67040 44 78 758 71 83 817 839 68 094 226 607 889 906 54 69 191 255 311 17 434 673 726 843 45 70 082 297 354 107 909 71 111 54 644 715 939 72 145 65 292 303 826 34 75 73 107 47 208 63 383 628 34 99 74 364 469

75522 62 859 76042 139 771 77415 643 728 76 78024 350 433 594 843 97 79352 424 620 32 784 80054 91 95 408 48 603 58 61 872 81026 139 259 322 523 820 72 81 82287 386 536 89 645 874 83064 297 451 58 542 84 85 611 45 841 84212 913 85619 790 968 86093 129 395 416 44 851 953 85 87238 306 7 49 552 969 88043 443 532 714 832 35 918 39 77 82 601 647 724 38 991 90489 601 84 777 82 614 845 909 91098 176 81 410 646 999 92208 318 75 468 591 627 807 73 93083 86 150 414 19 94 99 517 677 706 60 67 88 836 94023 280 363 563 606 71 66 791 872 912 95073 458 58 590 614 96265 870 914 97073 280

485 537 79 87 98288 337 467 714 35 99064 548 86

100029 379 866 89 101064 73 343 637 846 102093 119 229 97 745 103010 275 330 556 771 95 821 32 104162 96 260 351 855 906 22 105226 463 569 715 106004 104 207 29 53 329 41 469 575 727 107211 36 47 331 97 533 637 99 748 840 946 108099 74 162 257 85 881 94 934 109685 97 110010 135 308 425 111126 251 576 635 742 802 112021 127 60 66 222 768 822 29 938 80 113250 488 516 77 648 58 94 875 114101 456 76 637 742 115052 75 246 342 59 67 902 26 116054 74 150 635 775 94 834 900 7 117250 379 589 118007 9 45 56 63 92 605 119145 68 350 809.

120284 346 69 768 830 121089 354 85 410 27 44 681 705 61 875 122027 139 425 692 708 33 900 123140 382 419 26 508 694 835 984 124125 265 340 70 608 822 980 83.

125012 81 451 740 862 944 126366 82 476 541 880 127175 431 61 919 128014 36 402 71 129468 885 740 63.

130264 352 467 75 572 700 899 131165 532 709 854 62 132015 563 910 133076 168 89 333 550 609 767 864 952 72 134400 541 764 82 135077 131 33 645 770 900 136009 235 63 82 318 458 590 701 846 916 138346 84 831 73 139090 456 530 667 831.

140036 69 205 57 443 141024 35 100 302 56 454 589 739 43 61 142113 224 705 143028 228 310 414 74 79 595 613 903 144237 70 411 40 569 805 145138 46 241 425 47 146205 366 567 673 91 848 54 147059 207 459 612 724 804 31 148033 285 327 538 84 781 876 149060 92 347 443 676 849 949.

150137 256 61 533 650 785 86 824 34 151311 43 45 51 534 69 829 152019 181 86 244 473 582 763 849 153012 149 389 411 707 16 809 99 909 25 154184 260 87 366 496 743 155033 65 229 370 547 61 919 156369 417 53 563 702 31 867 905 157080 275 785 813 58 89 901 39 158045 57 134 223 323 564 67 670 788 985 159335 475 749 160085 209 369 837 918 83 161136 380 404 724 866 162397 524 739 163029 47 316 31 93 164072 390 588 870 986 165133 294 387 622 62 96 722 79 166153 318 768 814 23 976 99 167042 358 523 55 696 864 168084 103 366 875 169096 171 200 59 60 410 88 648 957 170154 98 234 741 827 171022 375 643 172113 81 206 320 632 711 841 77 906 173242 73 342 419 622 174008 295 365 93 659 786 930 60.

175189 239 91 354 426 634 797 176022 197 398 428 661 706 45 857 920 87 177172 283 348 94 531 178086 199 207 42 49 339 55 515 780 96 954 83 179081 688 727.

180130 403 85 624 33 181163 397 567 677 708 870 933 182992 122 441 47 960 183010 479 538 848 57 77 914 46 184083 129 553 636 73 769 83 829 97 921 185000 319 50 186252 344 55 480 85 599 187158 267 84 649 746 188018 157 310 796 885 189314 42 437 588 661 97 722 90 814 29 75.

190344 59 60 492 764 930 191027 52 86 252 349 438 514 74 722 192119 258 466 506 98 703 57 918 193014 269 381 462 695 854 60 194076 156 278 305 83 619 792 856 924 51 195096 382 420 88 567 621 52 55 1957 945 196009 94 177 216 26 354 555 666 743 806 984 98 197247 532 619 77 761 97 943 198155 60 225 311 18 24 47 63 572 651 714 199227 99 301 36 456 523 27 706 845 909 34.

200022 4 5 15 304 431 606 28 37 51 65 865 966 201080 266 320 603 703 947 53 202084 254 419 631 69 81 846 99 995 203112 76 226 89 410 72 579 94 676 77 705 4 8 33 57 823 204143 246 49 414 74

527 613 205082 171 434 43 207161 92 426 59 503 14 208296 344 56 426 514 643 723 864 209009 49 95 100 79 324 81 590 851 914 51 78

**II ciągnięcie**

Zł. 10.000 na nr.: 142371.  
 Zł. 5.000 na r-ry: 40335 112353 201900.  
 Zł. 3.000 na n-ry: 12679 110345 136733 193324.  
 Zł. 2.000 na n-ry: 30752 67431 101365 131716 154449 200766.  
 Zł. 1.000 na n-ry: 3465 6147 37115 74139 97906 107878 110904 123813 157598 162399 166783 174748.  
 Zł. 500 na n-ry: 958 1116 2166 3097 7891 7900 11267 12306 13418 16613 18606 20815 21343 25526 27869 34105 34313 34752 36719 37169 38171 39568 39741 43439 43881 44950 46125 46650 47358 47944 51401 58073 59520 60186 62869 69687 76518 83119 85351 86549 95513 99445 103609 105847 113393 116903 119007 121130 124618 124684 128027 129921 129955 130082 130593 131623 133862 133946 140521 143987 149192 151279 161931 164068 166258 167676 168004 168673 170256 172942 174142 179812 181056 181961 181969 183293 184598 184611 186007 186191 186714 187535 188433 188469 190549 194273 202426 203982 208893.

**Statki**

531 87 749 817 902 89 1050 97 204 72 714 87 846 917 2247 544 646 85 3008 10 142 61 855 4052 108 27 95 451

## Na odcinku akcji społecznej łagodzenia skutków bezrobocia

Zainicjowana przez pana Wojewodę akcja organizowania komitetów niesienia pomocy bezrobotnym, jak nas informują, znajduje należyty oddźwięk wśród całego społeczeństwa.

Wyrazem tego są takie fakty, jak deklarowanie na posiedzeniach komitetów powiatowych większych ofiar na cele pomocy bezrobotnym, samoopodatkowanie się na okres miesięcy jesiennych i zimowych na ten cel i t. p.

Ostatnio mamy do zanotowania, że na posiedzeniu Komitetu powiatowego w Kolnie zdeklarowano opodatkowanie się na okres miesięcy jesiennych i zimowych urzędników państwowych i samorządowych oraz funkcjonariuszy Straży Gra-

nicznej, których przedstawiciele oświadczyli, że aczkolwiek reprezentowani przez nich urzędnicy i funkcjonariusze nie opływają w dostatkach, jednakże doceniają konieczność współdziałania z władzami państwowymi w dziedzinie łagodzenia skutków bezrobocia w jaknajdalszych granicach możliwości.

W poszczególnych powiatach rozpoczęta już została akcja zbiorczy na cele pomocy bezrobotnym wśród ludności wiejskiej, która, co należy podkreślić, wykazuje obywatelskie zrozumienie dla ważności sprawy i chętnie śpieszy z pomocą dołknętemu najsilniej kryzysem gospodarczym.

## PRZYGOTOWANIA DO Powszechnego SPISU LUDNOŚCI Nominacja wojewódzkiego komisarza spisowego

Władzami spisowymi, odpowiedzialnymi za przeprowadzenie II powszechnego spisu ludności w dn. 9 grudnia będą w r. b. starostwa, w miastach zaś, posiadających referaty statystyczne, te ostatnie.

Do 10 października r. b. winien być przeprowadzony przez referenta spisowego próbny spis, polegający na spisaniu okręgu teoretycznego, składającego się z mieszkań, o typowych stosunkach miejskich. Formularze spisowe wypełniane będą w języku polskim, w grodzieńskim zaś

i wołkowskim powiatach dla osób narodowości niepolskiej używane będą dwujęzyczne formularze polsko białoruskie.

Komisarze spisowi pełnić będą swoje czynności bezpłatnie. Dla komisarzy spisowych urządzony zostanie specjalny kurs instruktorski.

Spis przeprowadzony będzie według stanu w nocy na 9 grudnia r. b. Wojewódzkim komisarzem spisowym został przez p. Wojewodę mianowany radca dr. Kikiewicz.

## SLEDZTWO W SPRAWIE

### STRASZNEJ KATASTROFY KOLEJOWEJ POD BIAŁYMSTOKIEM NA UKOŃCZENIU

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy p. Michniewicz, który prowadzi sprawę katastrofy kolejowej pod Białymstokiem, zakończył już prawie śledztwo.

Przebywający w areszcie śledczym konduktorzy: Skupio, Penso i Borkowski zostali wypusz-

czeni na wolność.

Kierownik ruchu na st. kol. Baciuty Aścik pozostaje nadal w areszcie.

W dniach najbliższych akta zostaną odesłane do prokuratury dla sporządzenia aktu oskarżenia.

## Występ dolinarzy na targu

Antosiewicz Józef, mieszkaniec wsi Komisarzewo, gm. Hołynka, drogo zapłacił za bytność na tar-

gu w Grodnie. Otóż nieznany sprawca wyciągnął Antosiewiczowi z kieszeni portmonetkę, zawierającą 65 zł. i weksel na sumę 500 zł.

NA RATY

NA RATY

## NOWOOTWORZONY Zakład krawiecki

MAJSTRA WARSZAWSKIEGO

— Wł. Wierzejskiego —

ul. Brygidzka 19—front—parter

Przyjmuje wszelkie roboty damskie i męskie

2-30

po cenach niskich.

685

Prasowanie 2 zł.

Wszelkie reperacje.

## Bieg kolarski

o puchar Miejskiego Komitetu

P. W. i W. F.

Dnia 20 b. m. o g. 12 m. 30 odbędzie się pierwszy bieg kolarski o puchar Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. w Grodnie urządzony staraniem S. K. S. Cresovia na trasie Grodno—Hoża.

Zapisy uczestników uskuteczniane są w klubie sporsowym „Cresovia” ul. Narutowicza 4 do dnia 19 września włącznie.

## Złodzieje tanim sposobem

zaopatrują się w garderobę

Rudawcowi Michałowi nieznanego złodziej skradł ze składzika garderobe, wartości 100 zł.

Bartosz Antoni, zam. we wsi Mostowlany, gm. Hołynka, dopiłsi policji o kradzieży na jego szkodę z niezamkniętego mieszkania garderoby i bielizny ogólnej wartości 1063 zł.

## Nabożeństwo na intencję

nowego sezonu teatralnego

Dziś o godz. 9 rano w kościele Farnym przy ołtarzu Serca Jezusowego odbędzie się nabożeństwo na intencję nowego sezonu teatralnego.

Po nabożeństwie dyrekcja i zespół złota wieniec przed pomnikiem Elizy Orzeszkowej.

## Poświęcenie nowej placówki przemysłowej

Dnia 19 września r. b. o godzinie 13 30 odbędzie się poświęcenie warsztatu kadry 3-go Dywizjonu Samochodowego.

## Smutne rozstanie

Czyż Marjan, kpt. 29 pap. zameldował policji o kradzieży z zamkniętej walizy 700 zł. O kradzież podejrzewa swego ordynansa Witolda Łapińskiego, który w dniu 12 b. m. został zwolniony z wojska.

## Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Stępniewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Kino-Teatr

„ŚWIATOWID”

Brygidzka 2

Początek seansów o g. 5.30, 7.40 i 9.40

Epokowy film polski

Z DNIA NA DZIEŃ

W rolach głównych: Adam Brodzisz i Irena Gawęcka scenarzysta Ferd Goetel

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Adm. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redakcji: Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21